Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 71 Kraków, czwartek 27 marca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp.

Cena numeru **250.000 M.**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty polski = 1,800.000 Mkp.**

Frank waloryzacyjny na 27-go marca wynosi 1,800.000 Mkp.

Wybory francuskie

Kraków, *26 marca.*

Wybory do parlamentu francuskiego odbędą się dnia 11 maja. Więc zgodnie z planem Poincarego po wyborach niemieckich, które wyznaczono na dzień 4 maja.

O sytuacji politycznej, w której odbywać się będą wybory francuskie, trudno dzisiaj powiedzieć coś definitywnego. Zmienia się ona bowiem równie szybko, jak gruntownie. Jeszcze przed dwoma tygodniami, kiedy frank francuski gwałtownie spadał, upadek Poincarego uważano powszechnie za kwestję dni najbliższych. Zupełnie też było niewiadomem, kto w takim razie przeprowadzałby wybory. Dzisiaj, gdy dzięki kredytom amerykańskim i angielskim frank zaczął iść w górę, kwestja zmiany rządu stała się nieaktualną. Wszyscy są pewni, że wybory będzie przeprowadzał sam Poincare.

Auspicja tych wyborów dadzą się określić bliżej dopiero na krótko przed ich terminem. W wyborach tych bowiem nie będą się rozstrzygać żadne wyższe i trudniejsze problemy ideowo polityczne. Wyborcy nie ustawią się do nich w grupach związanych ze sobą jakiemiś wyraźnie przeciwstawnemi ideami, lecz pójdą do nich pod wrażeniem, jakie wywrą na nich wypadki polityczne ostatnich przedwyborczych tygodni, oceniane głównie i przedewszystkiem z punktu widzenia najbliższych interesów materjalnych i osobistej wygody.

Repertuar zaś tych wypadków politycznych, które w pierwszym rzędzie są zdolne wpływać decydująco na psychikę wyborców francuskich, nie tylko nie jest jeszcze wyczerpany, lecz przeciwnie najważniejsze z tych wypadków oczekiwane są dopiero na kwiecień. Łatwo odgadnąć, że wszystko obracać się będzie dokoła zagadnienia, czy okupacja Ruhry i wogóle cały system polityczny Poincarego przyniosły Francji i Francuzom pożytek, czy nie przyniosły. A zaś właśnie na te pytania zbliżone do definitywnych odpowiedzi będą dane dopiero w przyszłym miesiącu.

Należy tu przedewszystkiem kwestja dalszego losu układów, zawartych przez francuskie władze okupacyjne w Ruhrze z tamtejszymi związkami przemysłowymi, czyli t. zw. „Micum“, co się tłumaczy: „Mission interalliee de controle des usines et des mines“. Układy te zawarte po wygaśnięciu biernego oporu niemieckiego w obszarze okupowanym, wygasają w dniu 15 kwietnia. Ponieważ zaś układy te są tą jedyną pozytywną zdobyczą okupacyjnej polityki Poincarego, dzięki której władanie Zagłębiem Ruhry daje pozory posiadania tzw. „produktywnych zastawów“, przeto dla Poincarego i popierającego go bloku narodowego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby przed wyborami sprawa Micum była pozytywnie załatwioną.

W ostatnich dwóch czy trzech miesiącach Micum stało się główną ostoją dla Poincarego zarówno w jego polityce wobec Anglji jak też najwalniejszym argumentem obronnym w walce z atakującą go lewicą. Jedynie bowiem powołując się na Micum, mógł Poincare twierdzić, że jego polityka okupacyjna dała jednak pozytywne rezultaty dla Francji. Jakoż istotnie na podstawie układów, objętych nazwą „Micum“, przemysł ruhrski pracuje obecnie głównie na rachunek Francji. Między innemi przemysł ruhrski zobowiązał się na podstawie tych układów zapłacić 15 miljonów dolarów tytułem zaległości za węgiel reparacyjny, nie dostarczony w czasie trwania biernego oporu, dalej oddawać Francji i Belgji 27 prc. całego wydobytego węgla, od każdej zaś tony węgla pozostałego, sprzedawanego gdziekolwiek indziej poza obręb Zagłębia Ruhrskiego, płacić do kas okupantów po 8 franków w złocie. Wskutek tych wszystkich opłat samych przemysłowców ruhrskich kosztuje każda tona węgla 28.47 marek złotych, gdy tymczasem cena targowa węgla wynosi tylko 20.17 marek złotych, czyli innemi słowy tracą oni na każdej tonie wydobytego i sprzedanego przez siebie węgla po 8.30 marek.

Oczywiście utrzymanie takiego układu jest możliwe tylko pod warunkiem, że rząd niemiecki zechce i potrafi zwracać węglarzom ruhrskim ich straty. Ponieważ jednak rząd niemiecki już od miesiąca przestał uiszczać te zapłaty, przeto właściciele kopalń zapowiedzieli, że układów Micum, wygasających w dniu 15 kwietnia, nie odnowią i kopalnie zamkną. Gdyby do tego rzeczywiście doszło, powstałby kryzys ekonomiczny i socjalny jeszcze gorszy, niż w okresie biernego oporu, finansowanego przez rząd niemiecki. Rentowność uzyskanych przez okupację zastawów okazałaby się fikcją, a Poincare utraciłby na krótko przed wyborami swój najważniejszy argument polityczny. **Idem.**

Djarjusz z dnia 26-go marca

— Greckie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ostatecznie na wniosek rządu wydalenie dynastji i proklamowanie republiki. Decyzja Zgromadzenia powitana została w mieście z niesłychanym entuzjazmem.

— Dymisja gabinetu Pasicza i nagłe odroczenie Izby wywołuje w Jugosławji ogromne wrażenie. Odroczenie Skupczyny nastąpiło natychmiast po złożeniu przysięgi przez posłów chorwackich grupy Radicza. Pasicz napotyka na duże trudności przy tworzeniu nowego rządu.

— Rząd włoski ogłosił onegdaj dekret o zawarciu z rządem polskim układu w sprawie udzielenia Polsce przez Włochy pożyczki w wysokości 400 miljonów lirów.

— Jutro wojskowy najwyższy sąd okręgowy w Warszawie przystąpi do rozprawy przeciwko komendantowi wojskowego więzienia śledczego płk. Bielakowskiemu, oskarżonemu o przekroczenie regulaminu, a polegającemu na tem, że oskarżony przeniósł Bagińskiego i Wieczorkiewicza bez uzasadnionej przyczyny z celi do izby chorych i czynił im ponadto wiele innych udogodnień. Prócz tego Bielakowski oskarżony jest o fałszywe złożenie zeznań przed sądem w czasie rozprawy przeciw Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi.

— Min. Sprawiedliwości ukończyło pertraktacje z rządem austrjackim w sprawie wydania władzom polskim Hr. Ronikiera przebywającego w Salcburgu. Jutro Hr. Ronikier zostanie pod strażą przewieziony do granicy polskiej i oddany do dyspozycji sądom polskim.

TELEGRAMY

z 26 marca 1924

Rozdział dochodów reparacyjnych

WIDOCZNE POKRZYWDZENIE POLSKI.

Paryż, (tel. wł.). Według doniesienia Agencji Havasa komisja reparacyjna wydała komunikat w sprawie rozdziału dochodów komisji do dnia 31 grudnia 1923 roku. Z ogólnej sumy 5,692,246.000 marek w złocie, t. zn. 1,903.544.000 w gotówce, 3,420,190.000 w naturze, 368,512.000 w odstąpionych wartościach, Anglja otrzymała 318,882.000, Francja 1,804.192.000, — Włochy 397,932.000, — Belgja 1,732,756.000, Japonja 68,368.000, Serbja 262.500.000, Grecja 20,574.000, **Polska 15,120.000,** Rumunja 33,914.000, Czecho-Słowacja 23,153.000, Portugalja 14,885.000. Całość sum nierozdzielonych albo pozostających w zawieszeniu wynosi 2,719,003.000. Całość ogólnych reperacji uskutecznionych przez Niemcy wynosi 8,411,339.000 marek w złocie.

(Polska otrzymała zatem tylko tyle co Portugalja! Czecho-Słowacja, której Niemcy niczem nie uszkodziłi, otrzymała o **8 miljonów marek w złocie więcej niż Polska).**

Obecne stadjum sprawy reparacji

AMBASADOR FRANCUSKI W LONDYNIE U MACDONALDA.

Paryż, (tel. wł.). „Liberte" zamieszcza informacje autorytatywnej osobistości na temat rokowań w sprawie reperacji. Według tych informacyj sprawozdanie komisji ekspertów przedłożonem będzie 3 lub 4 kwietnia komisji reparacyjnej. Przed tym terminem niema mowy o podjęciu francusko-angielskich konferencyj. Ogólne konferencje pomiędzy poszczególnemi państwami ententy rozpoczną się prawdopodobnie dopiero po przeprowadzeniu wyborów we Francji. Pewnem jest natomiast, że raport ekspertów jeszcze w ciągu kwietnia stanowić będzie przedmiot francusko-belgijskich konferencyj. Przewiduje się odbycie 2 do 3 konferencyj premierów państw aljanckich w sprawie reparacyjnej, przyczem na drugiej konferencji wezmą udział przedstawiciele Niemiec. Trzecia konferencja odbędzie się na wypadek, gdyby Niemcy zaproponowały zaproszenie Ameryki i państw neutralnych do wzięcia udziału w konferencjach. Ambasador francuski w Londynie zjawił się onegdaj u Macdonalda, aby nawiązać wstępne konferencje w sprawach, dotyczących reparacji. Obecnie w kołach politycznych oczekują rezultatu tego kroku. Według doniesień z Brukseli Theunis i minister spraw zagranicznych Hymans odbyli onegdaj dłuższą konferencję z belgijskim przedstawicielem w komisji reparacyjnej de la Croix i członkiem komisji ekspertów Frangim. Przedmiotem konferencji było między innemi przedłużenie zawartych z przemysłowcami niemieckimi w zagłębiu Ruhry umów do 1 maja br.

Trocki o polityce Moskwy

Moskwa. (Tel. wł.) W wywiadzie, udzielonym reprezentantowi trustu prasowego Hearsta udzielił Trocki interesujących informacyj o polityce Moskwy. Trocki podkreślił między innemi, że partja komunistyczna nie naruszając zasad marksizmu, wprowadza na podstawie doświadczeń, nabytych w ciągu 7 lat, drogą ewolucji pewne zmiany. Uznanie de iure Rosji sowieckiej oznacza — zdaniem Trockiego — jedynie likwidację bezsensownej fikcji, jaką było przedtem nieuznawanie Rosji. Uznanie de iure usuwa jednak ostatnią zaporę na drodze do nawiązania gospodarczej współpracy Rosji z państwami zachodniemi. Dojście do steru władzy w Anglji rządu robotniczego jest — zdaniem Trockiego — „doniosłym historycznym eksperymentem" i w zasadzie otwiera dla Anglji ostatnią możliwość nowej międzynarodowej orjentacji z uniknięciem większych zawichrzeń rewolucyjnych. — Labour party ma obecnie możność radykalnego zreorganizowania Anglji na podstawach demokratycznego parlamentaryzmu. Gdyby przeprowadzenie radykalnych reform napotkało na opór stronnictw nierobotniczych — nie ulega wątpliwości — że nowe wybory przyniosłyby Labour party przygniatającą większość. Trocki — aczkolwiek sam rewolucjonista — pragnąłby szczerze, aby rząd robotniczy w Anglji znalazł poddostatkiem sił w celu złagodzenia konfliktów klasowych i międzynarodowych, wątpi jednak w to, czy rząd Labour party potrafi wykorzystać tę wyjątkowo korzystną sytuację i jest przekonany, że dzieło to zrealizują w Anglji prawdziwi rewolucjoniści. — Wkońcu oświadczył Trocki, że rząd sowietów będzie współpracował z rządem Labour party.

Rosja grozi Rumunji wojną

Berlin. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że w angielskim Foreign Office otrzymano wiadomości z Moskwy, według których na konferencji angielsko-rosyjskiej Sowiety postanowiły wysunąć sprawę Besarabji w sposób kategoryczny i ultimatywny. Rząd sowiecki ma wystąpić z żądaniem, aby sprawa Besarabji została przekazaną Lidze Narodów. **W razie gdyby Rumunja zajęła stanowisko odmowne, Rosja zastrzegła sobie zastosowanie kroków wojennych.**

Sowiety gromadzą wojska na granicy Mandżurji

Berlin, (tel. wł.). W Berlinie dziś wieczorem rozprzestrzeniane są wiadomości, jakoby wojska rosyjskie na granicy Mandżurji otrzymały rozkaz przekroczenia granicy chińskiej. Akt ten ma się odbyć bez uzupełnienia go przez akt wypowiedzenia wojny. W specjalnej nocie Moskwa ma zawiadomić rząd chiński, że krok ten nosi charakter wojskowej presji wobec zgwałcenia przez Chiny międzynarodowego zobowiązania podpisu, zaciągniętego przez Chiny w stosunku do Rosji. Potwierdzenia powyższych wiadomości nie można było uzyskać.

Londyn, (tel. wł.). Londyńskie dzienniki przepełnione są alarmującemi wiadomościami o przygotowaniach wojennych rosyjskich na granicach Mandżurji. — W okolicy Nikolska zgromadzono 150.000 ludzi, wielkie ilości materjału wojennego oraz silną eskadrę lotniczą.

Mowa Ojca świętego na Konsystorzu

Rzym, (tel. wł.). Na tajnem posiedzeniu konsystorza, zwołanem w sprawie mianowania kardynałami arcybiskupów z Chicago i Nowego Jorku,

ALEKSANDER REMIZOW.

ZAKOCHANI

Przychodziliśmy do niej razem.

Ja i mój kolega szkolny Władek Runicz.

Milda przyjmowała nas zawsze bardzo gościnnie, częstowała koniakiem, herbatą z ciastkami i śmiała się do nas obydwóch.

A gdy siadała do pianina i grała łzawe symfonje Skrjabina — każdy z nas myślał, że Milda gra wyłącznie dla niego.

Ale przychodziliśmy do niej zawsze razem.

Przypominam sobie, że nigdy nie rozmawiałem z Mildą bez asystencji Władka.

Czy oni spotykali się kiedyś — nie wiem.

Razem chodziliśmy do teatru.

Razem wyjeżdżaliśmy latem za miasto.

I zdaje się tego samego dnia — zrodziła się we mnie i w nim głęboka miłość ku Mildzie.

— — — — — — — — —

Było to tak.

Wieczorem, jak zwykle — siedzieliśmy u niej w pokoiku i rozmawialiśmy o teatrze.

Milda czytała bardzo dużo, zwiedziła już pół świata, opowiadała więc o Sarze Bernard, o Szalapinie, zachwycała się Stanisławskim i Karsawiną, i nagle zwróciła się do nas:

— Czemuście tak znieruchomieli?... Proszę — pijcie herbatę... Nie należy się tak przejmować... Chciałam tylko powiedzieć — że świat jest bardzo piękny i że... warto żyć!

— Z pewnemi zastrzeżeniami — dodał Władek.

— Mianowicie?... — spytała Milda.

— Życie ma wtedy dla nas jakąkolwiek wartość, gdy świadomie zdążamy do jakiegoś celu, gdy jesteśmy pewni zwycięstwa, słowem — gdy osiągamy to, co nazywa się szczęściem... Co do mnie— nie wierzę w szczęście. Jedyną wiarą jest dla mnie jeszcze głęboka, majestatyczna miłość — ale wiem, że jej nigdy nie znajdę...

— Czy pan jest tego bardzo pewny, panie Władku — rzekła z zalotnym uśmieszkiem i zaraz opamiętała się — ale dla czego nie pijecie herbaty?...

Dziwnie zrobiło mi się przykro. Chciałem ich pożegnać i pójść sobie — wszystko jedno, dokąd i poco.

Gdyśmy wracali od niej do domu, odezwałem się po drodze:

— Milda była dziś, zdaje się, troszkę zdenerwowana...

— Zdawało ci się... Za dużo o niej myślisz...

Potem nie przemówiliśmy już do siebie ani słowa. Na pożegnanie uścisnęliśmy sobie w milczeniu dłonie.

— — — — — — — — —

Na jej urodziny kupiliśmy razem kosz rozkwitłego bzu.

Nie wiem dlaczego dziękowała tylko mnie specjalnie.

Władek starał się zwrócić uwagę, że kwiaty są od nas obydwóch.

W czasie zabawy Milda odciągnęła mnie na stronę i szepnęła:

— Głowa mnie boli... Panie Olku, dla czego pan zawsze taki milczący i smutny?...

Zmieszałem się okropnie i ledwo wykrztusiłem:

— Ja?... smutny?.. milczący?.. bo — bo mnie też strasznie głowa boli... tak.. okropnie mnie głowa boli...

W tej chwili zbliżył się do nas Władek:

— Przeszkadzam? — spytał patrząc na mnie z ironicznym uśmiechem.

— Ale skąd?... — rzekłem — proszę... Panna Milda źle się czuje... Może tak wyjdziemy, i wyprosimy wszystkich gości?...

— Nie, nie trzeba — oponowała Milda.

Ale poszliśmy. Po drodze — Władkowi przypomniało się, że zostawił kalosze. Wrócił. Czekaliśmy

Papież wygłosił dłuższe przemówienie. Ojciec Święty wyraził swe zadowolenie z powodu uległości wobec kościoła, okazanej przez katolików francuskich, którzy zgodzili się na wyniki rokowań, dotyczących związków diecezjalnych. Następnie **Ojciec Św. dał wyraz swemu ubolewaniu z powodu położenia, w jakiem znajduje się arcybiskup Cieplak oraz inni duchowni rosyjscy, uwięzieni przez bolszewików.**

Fundusz Narodowy dla literatów polskich

Przysłowiowa już niemal bieda polskiego literata nie należy wprawdzie do „rzeczy, o których się nie mówi“, zato niewątpliwie do tych, które się znosi z jakimś niewzruszonym fatalizmem i obojętnością. Od czasu do czasu, pod wrażeniem faktu szczególnie jaskrawego, jak śmierć jakiegoś literata w przytułku lub szpitalu, prasa przez trzy dni z rzędu podnosi wielki krzyk, a powtórzywszy po raz niewiadomo który, oklepane komunały o znaczeniu wartości duchowych w życiu ludzkości i poszczególnych narodów, a kończąc pobożnem westchnieniem, by nauka i sztuka znalazły w wolnej ojczyźnie należytą opiekę i poparcie.

Wszystko to bardzo piękne i słuszne, lecz na razie niewykonalne — z przyczyn tysiąca i jednej, a właściwie tej jednej, która żmudne dzieło odbudowy, naszej państwowości każe rozpocząć od fundamentów, nie od szczytów, czyli na razie „rzuca granit, pod tęcze“. Możnaby wprawdzie kwestjonować, zali w danym wypadku nie byłoby jednak wskazanem odstąpić od tej zasady, gdyby nie to, że najsubtelniejsze teoryzowanie nie zmieni stanu rzeczy, dyktującego skarbowi państwa: oszczędność, oszczędność i jeszcze raz oszczędność.

Wobec tego, literatura i sztuka muszą się zdobyć na wybór: albo trwać w dalszym ciągu w roli kopciuszka, albo, podług recepty starożytnej zaprzęgnąć skrzydlatego Pegaza do jarzma (niezbyt znów ciężkiego!) i pomysłowość, stale zużytkowywaną w dziedzinie twórczości, zastosować do przyziemnych celów samopomocy. „Ptakom niebieskim“, (które wprawdzie i „sieją i orzą“, a tylko nie zbierają, jako że sumiennie pojmując podział pracy, te ostatnią funkcje znakomicie spełniają pp. wydawcy) — trudno jakoś zniżyć swój lot podobłoczny, ale ostatecznie... **Ce n'est, que le premier pas, qui coute!**

Pierwszy ten krok i to wcale zamaszyście uczynił p. Stefan Krzywoszewski, sympatyczny autor sceniczny, któremu dla dobra literatów i literatury życzyć wypada, by szczęście dopisało mu też w zainscenizowaniu na arenie życiowej, solidnie przezeń obmyślonego dzieła samopomocy polskich pisarzy. Pomysłowy autor „Djabła i karczmarki“ oparł się na przykładzie Francji, gdzie w r. 1878 Wiktor Hugo rzucił był na Międzynarodowym kongresie literatów myśl, by po wygaśnięciu rodzinnych praw spadkowych, dzieła literatów, zamiast stać się bezpańską własnością, tuczącą wydawców i przedsiębiorców teatralnych, służyły do stworzenia funduszu zapomogowego dla przyszłych pokoleń literackich. Otóż p. Krzywoszewski podjął tę myśl i uwzględniając specjalne nasze warunki, opracował projekt „Funduszu Narodowego dla Literatów polskich“, który uzyskawszy uznanie głównych polskich Związków i Stowarzyszeń Literatów, ma być niezadługo przedłożony sejmowi.

Oto najważniejsze punkta tego projektu:

1. Przy Ministerstwie W. R. i O. P. pod zawiadywaniem Departamentu Sztuki tworzy się „Fundusz Narodowy dla literatów polskich“.
2. Fundusz Narodowy dla literatów polskich służy do wydzielania literatom polskim stałych pensyj lub jednorazowych zapomóg. Literat ubiegający się o stałą pensję, winien liczyć nie mniej jak 50 lat, wykazać brak dostatecznych środków dla spokojnej twórczej pracy i usprawiedliwić swą kandydaturę dziełem wyższej wartości.
5. Fundusz Narodowy dla literatów polskich utworzony zostanie:
a) z subwencji rządowej,
b) z 3 prc. podatku od wydawnictw książkowych dzieł pisarzy polskich, które stały się własnością publiczną (po 50 latach od daty śmierci autora),
c) 3 prc. podatku, który będzie opłacany przez dyrekcje teatrów od dzieł dramatycznych, które stały się własnością publiczną.
d) z 5 prc. poboru od podatków, pobieranych przez zarządy miast od przedstawień teatralnych.
e) z ofiar prywatnych, zapisów etc.

Projekt p. Krz. jest tak prosty, że dziwić się wypada, iż teraz się dopiero wyłonił. Tem więcej, że oznacza on właściwie tylko rozszerzenie projektu ustawy Komisji Kodyfikacyjnej: „O skarbie narodowym literatury, nauki i sztuki“. Projekt ten wskazuje również jako źródło zyskania funduszu, opłaty procentowe od dochodu brutto przy rozpowszechnianiu dzieł, nie korzystających z ochrony prawa autorskiego, a został opracowany już w r. 1922. Dotąd nie przedłożono go jednak sejmowi, wobec czego w lutym b. r. złożono do laski marszałkowskiej w sejmie wniosek o przyspieszenie tej sprawy.

Jednakowoż projekt Komisji Kodyfikacyjnej, zgodny z planem p. Krz. co do stworzenia funduszu zapomogi, nie podaje żadnych w tej mierze szczegółów, zaś projekt Departamentu Sztuki, domagający się stworzenia 40 emerytur dla wybitnie zasłużonych uczonych, literatów czy artystów, którzy przekroczyli 50 lat życia i niezdolni są do dalszej pracy jest co najmniej połowiczny, przytem mający niemiły posmak filantropji.

To też znacznie szerszy w ujęciu, a odpowiedniejszy w formie jest projekt p. Krz., który słusznie podnosi, że nietylko „inwalidom“, lecz także twórcom początkującym lub będącym w pełni rozwoju talentu, należy się poparcie.

Ten punkt widzenia znajduje wyraz w 6-tym punkcie projektu, który przewiduje, że w miarę zwiększania się środków, literaci będą mogli otrzymywać zapomogi jednorazowe na studja w kraju i zagranicą, pozatem podjęte będą wszelkie starania, w celu ożywienia i podniesienia twórczości literackiej.

Nie ulega wątpliwości, że projekt ten spotka się ze zwartą opozycją wydaw. i przedsięb. teatralnych, która jednak nie dotrzyma placu, o ile jej nie pójdzie na rękę wszechobecny duch niezgody, rozszczepiający nawet obóz literacki na zwalczające się wzajem frakcje polityczne.

Dzień dobry!

Kiedy o lokatorów myślano ochronie,
Jako lew stawał Menczel w kiniarzy obronie.
Ale sprawa wynikła z tego niewesoła:
Wylano go z warszawskich sprawozdawców koła.
Za to nowe przysłowie po Polsce zasłynie:
„Wyszedł na interesach, jak Menczel na kinie!“

d.

KRONIKA

Kraków, 26 marca

Kongres filozofów prawa

Dnia wczorajszego rozpoczął swe obrady w Krakowie I. kongres polskich filozofów prawa. Na kongresie reprezentowane są prawie wszystkie uniwersytety polskie. Kongres urządził tutejszy wydział filozoficzny w porozumieniu z wydziałem prawa. Inicjatorem kongresu jest prof. Władysław Leopold Jaworski, który jednak z powodu złego stanu zdrowia nie może brać w nim udziału.

Zagaił obrady imieniem tutejszego wydziału filozoficznego prof. Rubczyński. Następnie referaty wygłosili prof. Krzymuski „o pojęciu nauki i jej największem zadaniu“, oraz adwokat Dr. Druks „o normach prawnych“. Prof. Krzymuski dał ogólną syntezę świata zjawisk prawnych i moralnych opartą o pewien system metafizyczny. Referat Dra Druksa stanowił analizę krytyczną prac głośnego niemieckiego teoretyka prawa Hansa Kelsena, oraz prac polskich Rundsteina i Znamierowskiego. Zdaniem referenta normy prawne to celowe twory „logoidalne“ prowadzące samoistny byt na tle całości zjawisk socjalnych. Referent zwalczał formalistyczną konstrukcję teorji norm Kelsena i jego ucznia Rundsteina, jako zdaniem jego metodologicznie jałową, niekonsekwentną i operującą temi samemi fikcjami, „woli“, „państwa“, które teorja ta zwalcza.

Dalsze referaty wygłoszą prof. Gołąb, prof. Reinhold, Benis, Wilkosz, Lande, Znamierowski i inni.

Zjazd potrwa jeszcze dwa dni, t. j. we środę i czwartek. Początek o godzinie 6 w sali seminarjum filozoficznego, uniwersytetu Jagiellońskiego.

WCZORAJSZE ŚWIĘTO. W dniu wczorajszym panowało w mieście niesłychane pomieszanie. Właściwie napewno nikt nie wiedział czy święto jest czy nie. Jedne z urzędów fungowały inne były zamknięte. Podobnie też niektóre sklepy były otwarte inne zaś zamknięte. Ogółem jednak nastrój w mieście panował świąteczny, a ulice, jak zwykle w niedzielę, zapełniły się tłumami spacerowiczów.

SEZON OPEROWY W KRAKOWIE. W kołach artystycznych kolportują wiadomość o projekcie sezonu operowego w Krakowie. Przy udziale wybitnych sił artystycznych polskich i zagranicznych zamierzone jest prowadzenie w miesiącach letnich opery w teatrze miejskim, pod dyrekcją jednej z kierujących osobistości naszego życia teatralnego.

pół godziny. Władek znikł jak kamień w wodzie. Nie wracał.

Tej nocy zrozumiałem wszystko — umówili się. Milda kocha Władka.

— — — — — — — — —

Nazajutrz otrzymałem list od Władka.

„Dziś nie możemy pójść do Mildy — gdyż jest bardzo chora i ma silną gorączkę“.

Z początku myślałem, że to znowu kawał — ale przekonałem się potem, iż kierowało mną tylko uczucie zazdrości.

Milda chorowała dwa tygodnie.

Pewnego dnia postanowiliśmy ją znowu odwiedzić.

Poszliśmy w południe.

To była wiosna. Marcowe słońce grzało już porządnie w plecy — na ulicach było jasno i wesoło.

Gdyśmy weszli do mieszkania — kazano nam się zatrzymać w przedpokoju.

Służąca nie chciała nas wpuścić. Milda podobno zastrzegła sobie, że nie przyjmuje żadnych wizyt.

Zdziwiło nas to bardzo.

Kazaliśmy się spytać, czy nas też ma na myśli.

Służąca wróciła z tą samą odpowiedzią:

— Panienka nikogo nie przyjmuje.

Gdyśmy po tygodniu przyszli, znowu spotkało nas to samo przyjęcie.

Milda nie wychodziła na ulicę i nikogo nie przyjmowała.

— Władek, — rzekłem do niego, gdyśmy wracali — powiedz, czy ty widujesz się z nią?...

— Bo co?... — spytał gniewnie.

— Nic... chcę tylko wiedzieć, dlaczego Milda nikogo nie przyjmuje?

— Nie wiem. Nie widziałem jej od urodzin.

— — — — — — — — —

Pewnego dnia — odprowadzałem ojca na dworzec:

Pociąg miał za chwilę ruszyć i zawiadowca dawał już znak ręką. Nagle do przedziału, w którym siedział ojciec, starała się wcisnąć jakaś kobieta w dużym kapeluszu z walizką w ręku.

Pociąg ruszył. Konduktor biegł ku niej, by ściągnąć ją na peron. Drzwi otwierały się bardzo trudno. Kobieta każdej chwili mogła spaść pod koła. Pobiegłem.

Wskoczyłem na schodki. Zadrżałem.

Przedemną stała Milda.

Milda wskutek przebytej ospy miała dziobatą, zeszpeconą twarz i chropowatą, czerwone oczy.

— Pani dokąd?...

— Uciekam na zawsze, panie Olku... Do Ameryki...

Wisła wystąpiła z brzegów

W dniu dzisiejszym poziom Wisły wzrósł w porównaniu z dniem wczorajszym o 70 cm. Woda sięga dolnych bulwarów, na Dębnikach przestąpiła brzeg wyższy. Poziom wód szybko wzrasta. Na Sole pod Żywcem poziom wody wynosi 80 cm. ponad stan normalny, pod Oświęcimem ponad stan normalny 180 cm. Poziom wód Dunajca wynosi 140 cm. ponad stan normalny. Na Dunajcu pod Wojniczami utworzył się zator gruby na 5 metrów i na 5 kilometrów długi, który zagrażał wsiom okolicznym. Wczoraj w nocy zator ruszył, **zabierając stodołę i ostatnie przęsło mostu pod Zgłobicami.** Wczoraj o 7 wieczór spłynęło około 40 kilometrów lodu od Krościenka w dół. Na Popradzie od 52 kilometra wzwyż lód stoi, **w 40 kilometrze Popradu został zerwany most.** Na Jasiółce pod Jasłem kra zniosła most wskutek czego komunikacja jest przerwana.

Wczoraj o 2.30 w nocy **wystąpił z brzegów San, zalał wieś Wilcza, zakład Br. Albertów i szpital, poczem wody poczęły opadać,** obecnie woda na Sanie **przybiera napowrót bardzo szybko i osiągła** już 485 cm. ponad stan normalny. Oddziały wojskowe **delożują mieszkańców w Przemyślu z domów położonych na bulwarach Sanu.**

WYLEW BYSTRZYCY. Przepływająca Lublin rzeczka Bystrzyca wystąpiła z brzegów i zalała okoliczne pola i częściowo ulicę między miastem, przedmieściem a stacją kolejową. Ruch pieszy został przerwany. Woda przybiera.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA W. BARABASZA. Wczoraj przed południem o godz. 11 odbyła się uroczystość jubileuszu 40-letniej pracy artystycznej Wiktora Barabasza, długoletniego dyrektora krak. Tow. Muzycznego, w sali „Starego Teatru". Na jubileusz przybyły resztki dawnego Krakowa, oraz mnóstwo młodzieży, uczniów i uczenic Konserwatorjum. Krakowskie związki muzyczne, reprezentowane przez orkiestrę symf. Związku Muzyków, Tow. śpiewackie „Echo", Tow. Oratoryjne, Chór Akademicki, oraz chór Tow. Muz. wzięły czynny udział w uroczystości, wykonując odpowiednie utwory. Reprezentanci organizacji muzycznych jawili się z delegacjami na estradzie, składając szanownemu jubilatowi dary i kwiecie. Pierwszy przemówił prezes Tow. Muz. Dyr. Banku Małopolskiego, p. Gawroński, następnie prezes „Echa" dyr. Banku Handlowego Warszawskiego, p. Walczak, a potem kolejno: imieniem Związku muzyczno-pedagogicznego prezesowa p. Grodzicka, imieniem grona prof. Konserwat. p. Bobilewicz, imieniem Tow. Oratoryjnego panna Zbrożkówna, prezes Chóru Akademickiego, jeden z uczniów konserwatorjum.

Uroczystość miała przebieg niezwykle serdeczny.

WIELKI POŻAR W KINO-TEATRZE „OPIEKA". — W dniu wczorajszym o godzinie trzy na dwunastą w nocy wybuchł wielki pożar w kino-teatrze „Opieka" przy ul. Zielonej l. 17. Pożar wybuchł w operatorni, gdzie paliło się oszalowanie z desek od strony widowni i przybrał wkrótce większe rozmiary, tem groźniejsze, iż po lewej stronie budynku mieściło się kilka mieszkań zamieszkałych. Wskutek popsucia się aparatu alarmowego straż pożarna przybyła z pewnem opóźnieniem. W akcji ratowniczej brały udział 3 plutony. Szkoda wynosi około 103 miljardów mk., zniszczało bowiem całe urządzenie kina, spłonął cały sufit oraz uszkodzona została poważnie część balkonu. Jak wiadomo, dzierżawcą kino-teatru „Opieka" jest D. O. K. Kraków. Jak zdołano stwierdzić pożar miał ogniska w tych miejscach, gdzie się koncentrowały lampy elektryczne, co wskazywałoby, iż powodem pożaru była wadliwa instalacja przewodów elektrycznych. Śledztwo prowadzi E. U. S. w Krakowie.

ODCZYT PT. „KWESTJA NARODOWOŚCIOWA" wygłosi jutro we czwartek o g. 7 wieczór w sali Starego Teatru, znany profesor uniwersytetu warszawskiego dr. Courtenay.

WYKRYCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW JEDNOMILJONOWYCH. S. U. Ś. wpadła w ubiegłym tygodniu na ślad fałszerzy banknotów jednomiljonowych. Mianowicie dnia 19 bm. zgłosiła się do sklepu Marjana Jadowskiego w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej dziewczyna, która kupiła towaru za 11 miljonów mkp., płacąc miljonowemi odcinkami. Jadowski rozpoznał je jednak jako fałszywe i spowodował jej aresztowanie. Podała ona, iż nazywa się Anna Teschner, lat 16 i przeczyła jakoby wiedziała, iż banknoty są fałszywe. Przesłuchany brat jej, Samuel, lat 13, zeznał, iż jemu oraz siostrze dawał banknoty takie Michał Weinblat żyjący z ich matką. Ostrzegał ich przytem, by płacili nimi tylko w większych sklepach, gdzie jest duży ruch, banknoty są bowiem fałszywe. Aresztowany Weinblat przyznał się do winy, oświadczając, iż on sam banknotów nie fabrykował, lecz niejaki Florkiewicz, zatrudniony w firmie „Ryngraf". Doprowadzony na policję Florkiewicz przyznał się do winy. Sfałszował on 560 sztuk jednomiljonowych banknotów na życzenie Weinblata, za co ten dał mu 100 miljonów mkp. Bojąc się jednak, iż rzecz się wykryje, kliszę zniszczył. Falsyfikaty można poznać po braku znaków wodnych. Są one znaczone literą „B", cyfry zaś odbijał Florkiewicz ręcznie, posługując się tylko sześcioma cyframi, a to: 0, 0, 6, 6, 6. 7, które rozmaicie przestawiał używając też 6 za 9. Weinblatta, Taschnerównę i Florkiewicza odesłano do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie.

XIX PORANEK SYMFONICZNY z udziałem dyrygenta **Br. Szulca** odbędzie się **w niedzielę 30 bm.** Program obejmuje obok sławnej symfonji fantastycznej Berki dwie przecudne kompozycje, a to Nokturn „Fete" Debussy'ego oraz Ducas'a: Uczeń czarnoksiężnika.

REPERTUAR

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.
Początek o godz. 7.30.

Środa: „Świerszcz za kominem"
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami"

TEATR „BAGATELA".
Początek o godz. 8.

Środa: „Przyjaciółka pana ministra"
Czwartek: „Przyjaciółka pana ministra"

MIEJSKI TEATR „OPERETKA".
Początek o godz. 8.

Sroda: „Księżniczka czardasza"

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

„Sztuka": „Krew na piasku" — dramat w 8 aktach z Robertem Valentini, Lili Lee i N. Neldi.
Uciecha: „Twoja na wieki" — w głównej roli sławna Norma Talmadge
„Nowości": „Raj obłąkanego".
Promień: „Lucrecia Borgja"
Reduta: „Czarna gwiazda", sensacyjny dramat w 7 aktach.
Zachęta: „Królewska faworyta".
Warszawa: „Krzysztof Kolumb" odkrycie Ameryki
Opieka: „Życie Mojżesza".

Z KRAJU

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ CZŁONKIEM TOW. LITERATÓW. Pan Prezydent otrzymał dyplom członka honorowego towarzystwa literatów i dziennikarzy. Uroczystość wręczenia odbyła się wczoraj.

VIRTUTI MILITARI DLA I DYW. ARTYLERJI KONNEJ. Marszałek Piłsudski w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w asystencji kilku jenerałów dokonał aktu dekoracji orderu Virtuti Militari pierwszego dywizjonu artylerji konnej.

POSEŁ AUSTRJACKI POST W ANDRYCHOWIE. W niedzielę popołudniu wyjechał poseł austrjacki Post w towarzystwie konsula Schwinnera do Andrychowa, gdzie zwiedzono wytwórnię firmy Jawornica, która z win austrjackich i francuskich produkuje na znaczną skalę szampan.

Po zwiedzeniu fabryki podejmował posła hr. Bobrowski. Wieczorem wyjechał poseł do Warszawy.

ZE ŚWIATA

CAPABLANCA STRACIŁ SZAMPIONAT ŚWIATA W GRZE SZACHOWEJ. Jak donoszą z Nowego Jorku sensacją turnieju szachowego, który obecnie w Nowym Jorku się odbywa było zwycięstwo jakie odniósł w piątej rundzie Reti nad Capablancą. Gdy Reti przygotowywał się do 31-go ruchu rzekł Capablanca: „Jeżeli teraz zrobi pan trafny ruch, poddam się i nie będę pana dłużej męczył". Po tym ruchu Retiego Capablanca skapitulował. Owa porażka Capablanci uczyniła ogromną sensację w kołach szachowych. Jest to pierwsza przegrana od r. 1914, gdy grając trzy partje z Dr. Emanuelem Laskerem przegrał jedną z nich. Wyniki piątej rundy były następujące: Reti zwyciężył Capablancę, Boboljubow Maroczyego, Janowsku Laskera. Partje Lasker—Tartakower, Jates—Marchall dały wynik remisowy. W niedzielnej szóstej rundzie wyniki były następujące: Capablanca bije Tartakowera, Aljechin Janowsky'ego, Reti Jatesa. Partje Maroczy—Marchall i Dr. Lasker—Edward Lasker nie zostały ukończone i zostały ukończone i zostały przerwane. Boboljubow nie brał udziału w tej rundzie.

ZE SPORTU

SCHOENBERGER KICKERS—CRACOVIA
1:2 (1:1).

Drugi dzień zawodów sprowadził jeszcze większą ilość żądnej emocji publiczności. Niestety, podczas gdy goście pokazali nam znacznie ładniejszą i energiczniejszą grę niżeli w niedzielę, Cracovia wyczerpana widocznie pierwszem spotkaniem zawodziła na całej linji. Atak, oprócz niezrównanego Sperlinga poruszał się leniwie, Kałuża miał bardzo słaby dzień, brakło mu koniecznej decyzji i szybkości w oddawaniu strzałów, nawet do pustej bramki, a także jego znamienny „passing" niedopisywał. Węglowski nie nadaje się do drużyny tej klasy co Cracovia, Zimowskiemu wiele brakuje do dawnej formy. Reyman ze Sperlingiem prowadzili właściwie atak. Pomoc we wszystkich pozycjach gorsza niż dnia pierwszego. Obrońcy zwłaszcza Gintel ratowali sytuację. Popiel nie miał powodu do interwencji. Berlińczycy grali żywo i ofiarnie, bramkarz nadzwyczaj przytomny, bronił brawurowo swej bramki, obrońcy pewni, pomoc zwłaszcza prawa strona pilnie strzegła Sperlinga, który zawsze miał obok siebie conajmniej trzech przeciwników. Atak Niemców znacznie sprawniejszy, często zagrażał bramce biało-czerwonych, niebezpiecznym graczem był lewy łącznik, który też zdobył w 25 minucie wspaniałym strzałem jedyną bramkę dla swoich barw. Do przerwy gra toczyła się ospale i ze zmiennem szczęściem, Kałuża i Węglowski przestrzeliwują kilka pewnych pozycji, przytem pech nie opuszcza Cracovii. Dopiero na parę minut przed pauzą Reyman uzyskuje z podania Synowca wyrównującą bramkę. Druga połowa gry nabiera werwy i dużo emocji. Cracovia dąży za każdą cenę do wygranej, niestety nieumiejętność strzału prawej strony i środka paraliżuje najlepsze zamiary Sperlinga. Goście atakują od czasu do czasu, jednak nie niebezpiecznie. W 35 m. Sperling z rozmysłem nie wykorzystuje niesłusznie podyktowanego rzutu karnego. Wynik remisowy zdaje się wisieć w powietrzu, gdy niespodziany, celnie wypuszczony strzał Kałuży przynosi Cracovji wielkim aplauzem przyjęte zwycięstwo. Sędzia p. Ziemianowski swoją wrodzoną pedanterją hamował grę. M. Ster.

Bieg na przełaj. T. S. Wisła urządza dnia 30 bm. o godz. 11 przed południem międzyklubowy bieg na przełaj. Start i meta na boisku T. S. Wisła. Do biegu dopuszczeni są również i zawodnicy niestowarzyszeni w klubach. Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretarjat T. S. Wisła, Długa 5, I p. oficyny we środę i sobotę od 6 do 7 wieczorem.

KĄCIK KOBIECY

Oryginalne wyznanie francuskiej pisarki

(Z) Jedna z najgłośniejszych współczesnych pisarek francuskich, pani Rachilde, rozpoczyna w czasopiśmie paryskiem „Les Annales" drukować serję drobnych szkiców literackich p. t. „Teatr zwierząt". Znakomita pisarka francuska, obdarzona niezwykłą intuicją zamieszcza we stępie do swej nowej pracy parę ciekawych spostrzeżeń odnośnie do własnej swej natury i psychiki.

„Stanowię w gruncie rzeczy — mówi o sobie pani Rachilde — bardzo znikomą składową cząstkę rodzaju ludzkiego i jestem raczej o wiele bliższą rodzaju zwierzęcego. Muszę to wyznać z całą prostotą, bez żadnej „literatury". Pod pokrywką pisarki, literatki, jestem właściwie ogołocona z rozmaitych uczuć ludzkich. Ludzie próbowali oswoić mnie, ja próbowałam oswoić ludzi. Wynikiem tych usiłowań była cała serja nieporozumień, która trwa do tej pory!... Może byłoby lepiej, gdybym była miauczała, szczekała, wyła, aniżeli pisała i żywiła nadzieję, że wypowiem się należycie, posługując się obmierzłym środkiem pisania powieści..."

Z opinją znakomitej pisarki francuskiej z trudnością zgodziliby się nietylko jej rodacy, lecz i ci wszyscy „etranżerzy", którzy znają w oryginale lub bodaj w tłumaczeniu którąkolwiek z powieści Rachilde. Wbrew pozornie nader skromnej, a może tylko oryginalnej i w gruncie rzeczy właśnie dość pewnej o sobie opinji, pani Rachilde będzie nadal tworzyła interesujące powieści, przedstawiając w międzyczasie czytającemu ogółowi „Marjonetki zwierzęce", które ukrywa pod swym płaszczykiem literatki i które — jak mówi — są jedynem jej prawem bogactwem psychologicznem.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Węgiel i koleje

Na łamach „Kurjera Warszawskiego" omawia p. Aleksander Pawłowski wybitny znawca naszego kolejnictwa sprawę węgla w naszej administracji kolejowej. Ze względu na ważność sprawy i ciekawe wywody autora, podajemy jego uwagi, które winny wywołać dyskusję.

W budżecie kolei państwowych, to jest całego polskiego gospodarstwa kolejowego koszta opału wynoszą około 25 proc. Przed wojną wynosiły one na poszczególnych kolejach i w budżecie całych sieci kolejowych danego państwa (np. Rosji) około 13 proc.

Tak wielkie zwiększenie się wydatków na opał wywołane zostało przez szereg przyczyn, pomiędzy któremi główną rolę gra wzrost cen węgla i obniżenie się jakości, czyli własności technicznej węgla dostarczanego kolejom. W Niemczech w okresie powojennym, a głównie w r. 1920, pogorszenie się wartości cieplnej z powodu zawartości kamienia, czyli popiołu, oceniane było na 30 proc. U nas było i jest nielepiej. Węgiel zagłębi polskich, śląskiego i dąbrowskiego powinien zawierać 5—6 procentów popiołu, krakowskiego zagłębia trochę więcej. Przy ogólnem spożyciu przez polskie koleje około 3.5 miljonów ton węgla rocznie każdy jeden procent popiołu stanowi rocznie 3.500 wagonów. Więc w sposób nieuniknioný przy 5 proc. zawartości popiołu trzeba corocznie opłacić jako węgiel i przewieźć przeciętnie na odległość 200—250 kilometrów do miejsc zużycia, około 17.500 wagonów. Co zaś więcej, to już wynika z wadliwego sortowania i nieprawidłowego stosunku dostawców do zarządów kolei.

Cena obecna węgla śląskiego dostarczonego kolejom polskim wynosi 33 złote polskie (franki obliczeniowe). Każdy jeden złoty różnicy w tej cenie odbija się na koszcie ogólnym opału w sumie 3,500.000 złp., czyli 6,3 trylјona marek polskich.

Wobec naturalnej tendencji do spadku cen węgla zachodzi obawa, że w razie braku odpowiednich zarządzeń, których dotychczas w Polsce nie było, z obniżeniem cen może nastąpić pogorszenie się własności węgla dostarczanego kolejom. Ta obawa jest tem słuszniejsza, że zagłębie Śląskie, a w pewnej mniejszej mierze i Dąbrowskie, dbając o zachowanie rynku niemieckiego, austrjackiego i innych będą im dawać węgiel w dobrym gatunku, a polskim kolejom gorszy.

Że tak być może, mamy dowód w stosunku cen. Podczas kiedy w końcu 1923 roku kopalnie polskiego górnego Śląska eksportowały do Niemiec węgiel po 23 szylingi za tonę; ten sam węgiel dostarczały polskim kolejom i na rynek polski po 43 szylingi.

Polskie koleje pod kierunkiem obecnego ministra inż. Tyszki, podjęły systematyczną robotę w celu obniżenia kosztów opału. Utworzono wydział techniki cieplnej, którego zadaniem jest ulepszenie palenisk, szkolenie drużyn parowozowych w użyciu węgla, zainteresowanie ich w oszczędności, uporządkowanie gospodarstwa składowego i rachuby, zastosowanie odpowiednich gatunków węgla, z uwzględnieniem różnicy cen rozmaitych gatunków.

Wreszcie, jako najważniejszy czynnik, podniesiono związek między wartością cieplną węgla a jego ceną.

Dotychczas przy zawieraniu umów i wykonywaniu ich nie było w Polsce kontroli własności węgla; to jest nie było „warunków technicznych".

Zadaniem chwili obecnej, wymagającem ogromnych wysiłków jest przekonać zainteresowanych, że taki stan rzeczy trwać nie może. Ogólne obniżenie się własności węgla dostarczonego na rynek, a z drugiej strony warunki bytu gospodarstwa kolejowego, które od 1 lutego r. b. muszą sobie same wystarczyć i nie mogą liczyć na zasiłki skarbu państwa, podyktowały potrzebę ujęcia w mocne ręce sprawy kontroli własności węgla w związku z jego ceną.

Po długich naradach i wygaśnięciu uprzedzeń, zdaje się, że jesteśmy na dobrej drodze i że min. kolei będzie mogło w umowach z dostawcami, zapewnić sobie granice zawartości miału (najdrobniejszy węgiel) jako też popiołu, co w warunkach naszych zagłębi węglowych jest równoważnem wartości cieplnej węgla.

Cena węgla jest sprawą otwartą. Na marzec cena rynkowa węgla wynosi zatem: górnośląskiego 32,82 złp., dąbrowskiego 31,33 złp., krakowskiego 28,31 złp., w której objęty jest podatek na rzecz skarbu państwa w wysokości 15 proc., 14.5 proc. i 4 proc. Koleje polskie otrzymują 5—6 procent.

Przed wojną za tonę grubego węgla na Górnym Śląsku płacono około 19 franków (złp.). W zagłębiu Dąbrowskiem 6 rubli 63 kop. za tonę, czyli około 17,9 złp. (franków).

Zważywszy, że cena materjałów obecnie jest droższa niż przed wojną o 10 proc. i że wydajność robocizny jest mniejsza od przedwojennej o 30 proc., należy ceny przedwojenne odpowiednio podnieść. Za normalne ceny obecnie można uznać 23 złp., 21 złp. i 19 złp. z dodaniem do ceny ostatniej i pewnego dodatku, w celu rozwinięcia kopalni zagłębia Krakowskiego, ze względów ogólno-państwowych.

Zachodzi pytanie, czyim kosztem mogłoby się odbić obniżenie ceny?

Kiedy w r. 1922 w Niemczech zastanawiano się, czyim kosztem w zagłębiu Ruhry można powiększyć płace robotnikom, to stwierdzono, że nie można tego dokonać kosztem dywidendy właścicieli kopalni, ponieważ wynosiła ona w r. 1913 od tony 1,43 marki w złocie, a w 1921 zaledwie 5,6 fenigów w złocie 3,91 marki papierowej).

Na Górnym Śląsku polskim, czysty zysk, w końcu 1923 roku, w niektórych przypadkach dochodził do 4 dolarów za tonę.

Obecnie, po zniżeniu cen, dokonanem 4 i 6 lutego roku bieżącego o 23—30 proc., zaproponowanem dobrowolnie przez kopalnie, zysk zmniejszył się. Jednakże niesłusznem jest twierdzenie, że zniżenie ceny węgla może być dokonane wyłącznie tylko drogą spadku kosztów utrzymania i powiększenia wydajności pracy, jak to było objaśnione na posiedzeniu senatu 27 lutego r. b.

Robotnicy górnośląscy zgodzili się na powiększenie dnia pracy do 8 godzin i obniżenie płac o 10 proc. (15 marca). Najbliższe obniżenie ceny węgla w sposób nieunikniony musi być dokonane w związku z obniżeniem czystego zysku przemysłowców.

W ciągu 1923 roku kopalnie podnosiły cenę węgla o tyle procentów, o ile podnosiły się zarobki robotników. Dopiero w styczniu r. b., przy podwyższeniu płacy o 110 proc., cenę powiększono tylko o 73 proc. Zważywszy, że robocizna wynosi zaledwie 35 proc. w cenie węgla rynkowej — stwierdzić musimy, że przemysł węglowy w 1923 roku przyzwyczaił się do zysków nieuzadnionych i wprost nadmiernych.

Na temże posiedzeniu senatu była mowa, że trzeba wrócić do czasów, kiedy przedsiębiorcy zarabiali na tonie 3—4 marki. W porównaniu z zarobkiem przedwojennym węglowców zagłębia Ruhry jest to dwa razy więcej (patrz wyżej 1,43 marki).

Powiększenie wydajności pracy robotnika jest rzeczą palącą i można polegać na zrozumieniu obywatelskiem górnika polskiego, że pójdzie na rękę państwu polskiemu.

To samo zrobić powinni przemysłowcy. Niezbędna jest reorganizacja przemysłu, a przedewszystkiem mechanizmu koncernów „konwencji" i „zjazdu", które utrzymują ceny na pewnym poziomie.

Koleje, jako największy odbiorca węgla, mają możność wpłynąć na obniżenie cen i, o ile nie zajdą niespodzianki, zrobią to. Obecne kierownictwo ministerjum kolei zapewnić może trwałe ulepszenie i ustalenie stosunków w zakresie zaopatrzenia w opał całej sieci kolejowej, a co za tem idzie, wpłynąć na ceny całego rynku.

Od cen węgla zależy sprawa drożyzny całego życia Polski.

Sytuacja gospodarcza w Łodzi

(Od naszego korespondenta).

Łódź, 24 marca.

Na rynku walutowym w Łodzi po kilkodniowej zwyżce dolara nastąpiło uspokojenie. Dolar oddawano po kursie 9,425.000—9,450.000 i to w wielkich ilościach.

Na rynku manufakturowym liczyć się należy z dalszą depresją. W lutym dzięki znacznemu zredukowaniu cen, do 40 procent w porównaniu z grudniem rynek manufaktury bawełnianej przeżywał jeden z najbardziej ożywionych okresów. W przeciągu kilku dni opustoszały składy fabryczne i hurtowników. Masowo wywożono manuf. baweł. do Warszawy i na prowincję. Niskie ceny były tym czynnikiem, który poruszył rynek z ospałości, w jaką zapadł w grudniu, na skutek wyśrubowania cen. Zakupowali głównie towar kupcy prowincjonalni, którzy mieli podówczas wysprzedane składy, wskutek uprzedniej silnej deprecjacji marki. Ówczesne ceny były znacznie niższe od kosztów własnych.

W końcu marca przypadać będą terminy płatności weksli wystawionych w lutym. W Łodzi mówią powszechnie, że wielu kupców nie będzie mogło weksli wykupić i słychać, że w najbliższych dniach ma być ogłoszony szereg niewypłacalności.

Obecnie pokrycie przy zakupie towarów bawełnianych wynosi około 40 procent gotówką, reszta zaś wekslami z terminem 45-dniowym.

Nie bacząc jednak na pogorszenie się warunków zbytu, przemysł bawełniany rozpoczyna ponownie pracę w normach zwiększonych.

Nie ulega wątpliwości, iż stan ten nie będzie mógł dłużej być utrzymany, zwłaszcza wobec wysokich cen naszych wyrobów, które wedle zapewnień przemysłowców nie przynoszą obecnie żadnego zysku.

Kalkulacja wyrobów łódzkich przedstawia się tak niepomyślnie, iż w obecnej chwili zamknięte są przed nami rynki manufakturowe. W Rumunji rynek jest zawalony towarem, przy słabej chęci kupna a silnej konkurencji Włoch, Czech i Niemiec. Turcja, przy panujących tam nastrojach politycznych i nieskonsolidowanych stosunkach gospodarczych, nie może być terenem dla naszego eksportu. Zresztą wszędzie spotykamy się z silną konkurencją.

W lutym zamknięta została fabryka Kindlera w Pabjanicach rzekomo z powodu kryzysu. Obecnie jednak pokazało się, że firma dlatego zamknęła fabrykę, gdyż chciała zmienić warunki pracy i przyjąć z powrotem tylko siły młodsze i tańsze.

Stanowisko firmy doprowadziło do niepokojów. Robotnicy domagali się wypłacenia im zapomóg z powodu bezrobocia i wtargnęli na terytorjum fabryczne. Interwenjowała policja i wskutek starcia raniono lekko około 20 robotników.

Od szeregu miesięcy w przemyśle włókienniczym trwały zatargi na tle różnorodnego komentowania ustawy o urlopach w przemyśle.

Przemysłowcy stali na stanowisku, iż za niedzielę i święta podczas urlopów robotnikom nie należy się zapłata, natomiast robotnicy opierając się na wyjaśnieniu Ministerstwa Pracy i na wyroku sądu krakowskiego byli przeciwnego zdania.

Obecnie sprawa została załatwioną. Na konferencji związku przemysłowców i związków zawodowych ustalono, że robotnikom przemysłowcy wypłacą różnicę wynikłą na tle obliczeń za zeszłoroczne urlopy według płac obecnych.

Traktat handlowy polsko-japoński

W związku z dokonaną niedawno ratyfikacją traktatu handlowego między Polską a Japonją zamieszcza „Kurjer Polski" następujące informacje z kół dyplomatycznych:

Na konferencji genewskiej w 1922 r. Japończycy zwrócili się do nas z propozycją zawarcia traktatu handlowego i przedstawili odrazu gotowy projekt tegoż.

Traktat, zresztą jest tylko ramą, treść stosunkom ekonomicznym nada inicjatywa kupiecka obu stron. Konstrukcja jego jest zwykła, oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania. Podpisany był już w grudniu r. 1922. Przeciągnęła się ratyfikacja zaś z powodu klauzuli o antidumpingu z powodu deprecjacji waluty.

Z czasem kwestja ta straciła na ostrości i właściwie już jest nieaktualna, ponieważ deprecjacji już niema i eksport nasz znacznie zdrożał. Konjunktura nie przestaje przecież być dla nas pomyślna, gdyż wobec prowadzonej przez Japonję na olbrzymią skalę akcji odbudowy kraju, możemy wysłać tam większe transporty cementu i rudy żelaznej. Drzewa raczej nie, bo nie kalkulowałoby się. Było tak np. z papą dachową. Jest to artykuł bardzo niedrogi, przecież transport pochłaniał tak wielkie sumy, że zupełnie uniemożliwiał kalkulację. Ce-

ment jednakże mimo wszystko kalkulację wytrzymuje. Jak wysyłamy go do Brazylji, tak moglibyśmy wysyłać go i do Japonji, dokąd zresztą i tak dociera, niestety, pod niemiecką marką. Niemcy wykupują go u nas w olbrzymich ilościach i pod swoją marką wysyłają do Japonji.

Na rozmaite metale cło było zniesione w Japonji do marca. Najprawdopodobniej jednak termin ten będzie przedłużony, bo prace nad odbudową nietylko nie zostały jeszcze zakończone, ale trwać jeszcze będą niewątpliwie długie lata. Otwiera się więc olbrzymi i wygodny rynek zbytu dla naszego Górnego Śląska.

Jeśli chodzi o import z Japonji do nas, to w pierwszym rzędzie wchodziłaby w rachubę kamfora, której właściwie Japonja jest jedynem źródłem.

Ponadto niewiele chyba będziemy narazie sprowadzać z Japonji. Herbata japońska u nas się nie przyjmie, ryżu teraz wywożą mało, zresztą otrzymujemy go dość z Indochin, Ceylonu, Jawy i t. p. Będą niewątpliwie usiłowali przywozić nam jedwab, wyroby z laku i t. p. artykuły zbytku, na co będziemy musieli zwracać baczną uwagę, by nie obciążać zbytnio naszego bilansu. W każdym razie, nie ulega najmniejszej kwestji, że traktat handlowy przyniesie obu stronom duże korzyści.

MIEJSKI PODATEK OD LOKALI. Podatek od lokali, uchwalony przez Radę miejską 17 marca, wynosić będzie 2000-krotne komorne, obliczone na zasadzie art. 2 i 3 ustawy o ochronie lokatorów. Podatek będzie przypisany w złotych frankach waloryzacyjnych, a płatny w markach polskich, według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu zapłaty w następujących ratach: pierwsza rata do dnia 31 marca, druga w ciągu miesiąca kwietnia, trzecia w dniu 1 lipca, a czwarta w dniu 1 października.

Magistrat przystąpił już do doręczania nakazów płatniczych do rąk właścicieli realności. Rata pierwsza podatku od lokali za 1924 rok ma być pobraną od lokatorów i wpłaconą do kasy miejskiej do 31 marca br. pod rygorem egzekucji i płacenia odsetek zwłoki.

Z RUCHU PRZEMYSŁOWEGO. Do urządzenia wielkiej fabryki beczek przystępuje firma Buk S. A., posiadająca na Dąbiu własne zakłady tartaczne.

Witkowickie zakłady żelazne projektują w Szczakowej budowę fabryki zwrotnic i innych urządzeń kolejowych.

Z PRZEMYSŁU BIELSKIEGO. Przemysł włókienniczy wyprzedał cały zapas wyrobów kamgarowych najlepszej jakości i zajęty jest w przeważnej mierze cały tydzień wykonaniem dostaw dla armji. Eksport na Bałkany i do Egiptu zapowiada się dobrze. Z inicjatywy „Industrji“ powstało nowe towarzystwo polsko-sowieckie „Polrus“, na czele którego stanął wybitny przemysłowiec Edward Lipser. Kontakt już nawiązany i prace przygotowawcze są w toku. Również znakomity zbyt mają towary jutowe, konopne, pasy z sierści wielbłądziej, tudzież wyroby parciane. Przemysł zaś drzewny, maszynowy, a zwłaszcza metalowy jeszcze nie zdołał przystosować się do nowych warunków, gdyż dla eksportu jest chwilowo za drogi i nie zlikwidował jeszcze swych wewnętrznych kwestji płac i bezrobocia.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE TEKSTYLNYM. — Nasz korespondent Łódzki donosi: Przedświąteczny ruch w handlu włókienniczym dogorywa... Rynek prowincjonalny został przesycony, aczkolwiek pewne artykuły, a zwłaszcza lepsze gatunki bawełniane są w poszukiwaniu, lecz Łódź niema ich na składzie.

Jednocześnie sytuację charakteryzuje fakt, iż Białystok obecnie otrzymuje moc zamówień, które dawniej przypadały Łodzi.

W przemyśle włókienniczym panuje spokój bez nadziei na poprawę sytuacji na bliższy termin.

WPŁYWY NA PODATEK MAJĄTKOWY. Dotychczasowe wpływy na podatek majątkowy w samych tylko kasach skarbowych wynosiły do 15 marca złp. 47,177,226.59, w czem wpłaty od rolnictwa złotych 23.096,087.96 i od przemysłu i handlu złp. 17,691,633.52. Wpływy za czas od 1 do 15 marca wynosiły ogółem złp. 17,691,633.52, czyli trzykrotnie więcej, niż w pierwszej połowie lutego.

Ponieważ ostateczny termin wpłaty 2 zaliczki podatku majątkowego upływa 26 marca, w drugiej połowie marca wpływy z tego źródła będą największe.

Ministerstwo skarbu wyznaczyło nagrody kierownikom kas skarbowych, którzy osiągnęli wpływy preliminowane z podatku majątkowego.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O POBORZE PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. W ustawie o ochronie lokatorów, uchwalonej przez Sejm, a znajdującej się teraz w Senacie, mieści się postanowienie, że właściciele nieruchomości mają płacić na rzecz Skarbu Państwa 20 prc. od pobieranego komornego.

W myśl owego postanowienia, zawartego w ustawie o ochronie lokatorów rząd opracowuje rozporządzenie o poborze podatku od nieruchomości w miastach i w niektórych gminach wiejskich.

POLITYKA EKSPORTOWA. Dnia 24 bm. odbyła się w min. przemysłu i handlu konferencja, na której omawiano zasady polityki eksportowej, zbożowej w okresie, poprzedzającym przejście do wolnego obrotu ziemiopłodami, który spodziewany jest od sierpnia b. roku.

UTWORZENIE SYNDYKATU EKSPORTOWEGO. Jak nas informują, obecnie projektuje się utworzenie w Polsce syndykatu eksportowego dla handlu z zagranicą. Między innemi w dość dużym stopniu brany jest w rachubę handel z Dalekim Wschodem. Jeśli projekt powyższy dojdzie do skutku, syndykat będzie mógł prawdopodobnie nabywać większe partje kilimów w wytwórniach, przyczem eksportować będzie je na własny rachunek.

W SPRAWIE PROJEKTU POLSKIEJ USTAWY GÓRNICZEJ. W związku z projektem tym dowiadujemy się, że w min. przemysłu i handlu omawiany jest projekt włączenia do kopalń zastrzeżonych państwu (regalja) ropy naftowej i łupków bitumicznych. W chwili obecnej starostwo górnicze krakowskie przeprowadza w tej sprawie ankietę, której wyniki podane będą rozpatrzeniu komisji redakcyjnej projektu ustawy górniczej.

PRZEWALUTOWANIE SPÓŁEK PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH. Z miarodajnego źródła informują nas, że min. skarbu opracowało już projekt w sprawie wprowadzenia rachunkowości w złotych polskich i przewalutowania majątku przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych na złote. Projekt ten przewiduje wprowadzenie przewalutowania i nową rachunkowość w momencie uruchomienia Banku Polskiego. Jeśli chodzi o spółki akcyjne i spółki z ogr. odpowiedzialnością, to przewiduje się minimum zarówno co do kapitału zakładowego, jako też dla odcinków akcyj oraz udziałów w spółkach. Powyższy projekt omawiany jest już w poszczególnych zainteresowanych ministerstwach, które opracowują szczegóły rozporządzenia, głównie dotyczącego określenia minimum kapitału zakładowego.

USTAWA O PROWIZORJUM BUDŻETOWEM. — Rada Ministrów wnosi w tych dniach do Sejmu ustawę o prowizorjum budżetowem na drugi kwartał 1924 r. Projekt przewiduje ryczałty budżetowe w tej samej wysokości, co prowizorjum z I. kwartału i zastrzega, iż wydatki te są czynione na poczet budżetu całego, który czeka jeszcze w Sejmie na zatwierdzenie. To prowizorjum prawdopodobnie będzie ostatnie, ponieważ Sejm w niedługim czasie zdoła przyjąć preliminarz budżetowy na rok 1924.

LOTERJA MIESZKANIOWA. Przemysłowcy budowlani we Lwowie zamierzają wypuścić loterję mieszkaniową. Losy mieszkaniowe opiewać mają na 10—50 złotych, płatnych po 5 latach, podczas których właściciele losów mogą wygrać premję na mieszkanie 1 lub 2-pokojowe na rok darmo, z prawem zawarcia kontraktu na dalsze lata.

KONWENCJA EMIGRACYJNA Z FRANCJĄ. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski, podpisał pełnomocnictwa dla dra Sokala, delegata pol. przy Międzyn. Biurze Pracy w Lidze Narodów i dla dyr. Urzędu Emigracyjnego p. Gawrońskiego, oraz dla attache emigracyjnego przy poselstwie polskiem w Paryżu, p. Sokołowskiego dla zawarcia nowej konwencji emigracyjnej z Francją.

NOWE TRAKTATY HANDLOWE POLSKI. Dnia 22 marca w ministerjum spraw zagranicznych zostały podpisane traktaty handlowe polsko-duński i polsko-islandski.

PRZYSTĄPIENIE DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z ROSJĄ. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski w najbliższych dniach podpisze pełnomocnictwa na imię pełnomocnego ministra Darowskiego, posła polskiego w Moskwie i dyrektora departamentu Min. Przem. i Handlu p. Tenenbauma dla rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rosją sowiecką.

TARGI ZAGRANICZNE. Miasto Bruksela urządza w czasie od 1 do 16 kwietnia br. piąty oficjalny Targ Handlowy o charakterze międzynarodowym. Od 5 do 19 czerwca odbędą się Targi pokazowe w Padwie z uwzględnieniem specjalnem działu rekwizytów i ornamentacji liturgicznych i kościelnych.

HANDEL ZAGRANICZNY FRANCJI. (r). W pierwszych dwóch miesiącach br. import do Francji przedstawiał wartość 6.601.721.000 franków. W porównaniu ze styczniem i lutym 1923 r. import zwiększył się o 2.425.294.000 franków. Eksport wynosił 6,618,112 tys. franków i w porównaniu z 1923 r. zwiększył się o 2,437.394.000 franków.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO NOWEJ NIEMIECKIEJ TARYFY CELNEJ. (r). W dniu 10 stycznia 1925 roku upływa ważność artykułów 264—267, traktatu Wersalskiego, na mocy których Niemcy na przeciąg 5 lat wszystkim sprzymierzonym państwom przyznały największe uprzywilejowania celne. Wobec bliskiego terminu rząd niemiecki już przystąpił do opracowania nowej taryfy celnej. Prace przygotowawcz nad taryfą potrwają do lata. Nowa taryfa będzie zawierać około 1300 pozycji celnych, oprócz wielu grup.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26 marca 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	24/III.
P. T. H.	1475—1350	1650—1575
„Impex“	100—102	105—100
„Pharma“ (B. Jawornicki)	2600—2800	2725—2700
Bracia Rolniccy	440—450	475—450
„Polski Glob“	900—1000	
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	425	460
Zieleniewski	44000—42000	46100—45200
Warsz. Parowozy	1700—1680	1800—1775
Cegielski, Poznań	2575—2500	2700—2600
„Potęga“ Tow. huty żel.		
„Lemiesz“		
„Trzebinia“	2575—2525	2825—2750
„Pocisk“	5500—5250	5600
Automotor		
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	73000—72250	73000—74250
Siersza	20500—20250	22500—21250
Tepege	9100—8750	10000—9400
Polska Nafta	2300—2250	2425—2350
Oikos	17000	
„Pokucie“ Naft. S.A.	2050—1950	2150
Pezet	1200—1300	775
Strug	6300—6000	6400—6350
Syndykat Kosz., Kraków		750—725
Tłuszcze Trzebinia		
„Krakus“	6450—6300	7400—7100
Porcelana Ćmielów	2900—2800	3200—3000
Fabr. cukr. w Chodorowie	22100—21500	22700—22500
Elektr. Siersza	1300—1200	1450—1400
Zakłady przem. „Ryngraf“		
S. W. Niemojowski	2100—2050	2350
Fabr. kap. w Myślenicach		
Bank Przemysłowy	2050—1950	2125—2100
Bank Hipoteczny	2500	
Bank Małopolski	2200	2350
Ziemski Bank Kredyt.	600	725—650
Powszechny Bank Kredyt.		
Akc. Bank Związkowy		
Bank Komercjalny	425	500—450
Bank Kred. w Warszawie		
Bank Zw. Spółek Zarob.	23000—24000	24000
Bank Zachodni		
Rohn Zieliński		
A. Piasecki	3100—3000	3350—3250
„Agrochemja“	2700	
„Teropol“		275
„Polski Lloyd“		
„Kabel“		
Gazy		
Garbarnia		21000
Chybie	29000—28500	
Orthwein i Karasiński		
Azot	1900—1840	2050—1950
„Tehate“		12000—13000

Kraków, 27 marca. — Powolne „kruszenie“ się kursów w zeszłym tygodniu ustąpiło miejsca gwałtownej zniżce w dniu dzisiejszym. Nie ulega wątpliwości, że poza koniecznością realizacji w celu zdobycia płynnej gotówki na chroniczną prawie derutę kursów na giełdach polskich wpłynęło załamanie się tendencji na giełdzie wiedeńskiej, skąd nadchodzą od kilku dni alarmujące wieści, miedzy innemi o zamierzonem zamknięciu giełdy efektów na przeciąg kilku dni w celu powstrzymania panicznej zniżki papierów. Z kotowanych papierów z wyjątkiem silniejszego Polskiego Globu wszystkie zniżkowały, na pogiełdzie jedynie Jaworzno utrzymało swój kurs. Największa stosunkowo zniżka dotknęła arbitrażówki.

Na giełdzie pieniężnej kursa prawie bez zmiany, przy nieco silniejszej tendencji.

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Jaworzno drobne 133,500—130,000, po 25 sztuk 120,000, Gazy wschodnie 122,000—120,000, Gazy zachodnie 32000, Nitrat 1150, Len 5250—5500, Węglówki 130, Lokomotywy 2375—2425, Nafta Krosno 2100—2300, Nobel 7200, 4 i pół prc. pożyczka krajowa 30 miljonów za 1000 koron.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 9,350—9,375. Kor. czeskie 269.

Czeki: Nowy Jork 9,330—9,350—9,360. Zurych 1,619—1,618—1,615. Paryż 520. Praga 271—270. Wiedeń 132—133.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26 marca. (Cyfry w tysiącach):

Bank Dysk. Warszawski 32.000—30—31.000.
Bank Handlowy 33.500—32.000—32.500.
Bank dla Han. i Przem. 6.200—6.610.
Bank Kredytowy 2.100.
Bank Przem. w Warsz. 5.500.
Bank Polski Handlowy w Poznaniu 9.500—10.000—9.500.
Bank Polski przem. we Lwowie 2.000.
Bank Zachodni 10.750—10.250—10.500.
Bank Ziems. Kredyt. 800.
Bank Zw. Sp. Zar. 22.250—21250—21.750.
Kijewski i Scholtze 1,640.
Spiess i Syn 4.250—4.100.
Chodorów 22000—21500.
Czersk 3050—2925—3000.
Michałów 3250—3150.
Warsz. Tow. F. Cukru 18250—17100—17500.
Warsz. T. Kop. Węgla I 23800, II. 25000, III 26250, 26750 dr.
H. Cegielski 2600—2450—2500.
Lilpop, Rau i Ska 3100—2750.
Modrzejewskie zakł. 45000—45500.
Norblin, Br. Buch i T. Werner 2900.
Fitzner 38000—36000—36500.
Elektryczność 7800—7550—7750.
Polska Nafta 2250.
Bracia Nobel 7200—7500—7425.
Lenartowicz i Br. Ryłscy 700.
Siła i Światło 2575—2600.
Przemysł Naftowy 3800.
Tendencja słaba.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 26 marca. — Nowy Jork 9350 do 9300, Londyn 40.175—39.950, Paryż 505—502, Wiedeń 132.10—130.75, Praga 271—264, Włochy 403.950—399.200, Belgja 402.300—399.200, Szwajcarja 1615—1604, Holandja 3460—3435, Frank złoty 1800, Miljonówka 1000—900—1100, Pożyczka premjowa 15.000, Bony złote 1400, Pożyczka dolarowa 5650.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 26 marca. Otwarcie giełdy. Nowy Jork $5.79\,^{3}/_{4}$. Londyn $24.90\,^{1}/_{2}$. Paryż 31.20. Wiedeń $81\,^{1}/_{2}$. Praga 16.80. Włochy 24.95. Belgja 24.95. Budapeszt 85. Helsingfors 14.50. Sofja 415. Holandja $214\,^{1}/_{8}$. Kopenhaga $91\,^{1}/_{2}$. Stokholm $153\,^{1}/_{2}$. Bukareszt 295. Berlin 130. Belgrad $712\,^{1}/_{2}$.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono następujące ceny: Mięso Mk. 2,900.000, bił Mk. 3,600.000, smalec Mk. 4,800.000, szynka wędzona surowa Mk. 4,200.000, szynka gotowana w całości Mk. 4,400.000 za jeden kilogram.

KONCERT MATTI BATTISTINI'EGO z powodu chwilowej niedyspozycji artysty nie odbędzie się we środę, 26 bm.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (przy ul. Straszewskiego l. 28, II p.) odbędzie się w piątek dnia 28 marca br. o godz. 7-ej wieczorem odczyt p. prof. Inż. S. Sowińskiego „O właściwościach pewnych metali“.

Goście mile widziani!

WIECZÓR PIEŚNI POLSKIEJ w wykonaniu p. Janiny Kaneckiej odbędzie się w środę 2 kwietnia w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2 II p.) o godz. wpół do 8-mej wiecz. Bilety wcześniej nabyć można w kancelarji Instytutu od 11—1 i 4—6.

KONFERENCJA W SPRAWIE OPODATKOWANIA PIWA. W poniedziałek odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej narada sfer zainteresowanych pod przewodnictwem senatora Adelmana nad projektem nowej ustawy o opodatkowaniu piwa.

Udział w obradach wzięły browary: Okocimski, Tarnowski, Żywiecki, Trzcinicki, Limanowski i Skawiński. Ze strony Izby Handlowej brał udział w konferencji Dr Beres i Dr Gärtner. Konferencja uchwaliła szereg wniosków, mających na celu ochronę browarów mniejszych, dalej podniesienie granicy dopuszczalnej nadwyżki ponad ilość zgłoszoną brzeczki do 7 prc. W końcu powzięto szereg wniosków, odnoszących się do kotroli skarbowej.

Ostatnie telegramy

z 26 marca 1924

Polacy w Prusiech wschodnich

Gdańsk. (Tel. wł.) Według wiadomości z Olsztyna Polacy w Prusach Wschodnich ustalili wspólną listę wyborczą do Reichstagu, niezależnie od ugrupowań politycznych. Wybrano również jeden komitet wyborczy na Warmję, który wspólnie z komitetem wyborczym na Powiśle wystawił następującą listę kandydatów polskich na posłów do parlamentu Rzeszy. ks. proboszcz Osiński, Leon Lewandowski, Jan Kosecki, Karol Langwald.

Choroba posła polskiego w Brazylji

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Rzeczypospolitej przy rządzie brazylijskim Pruszyński, ciężko zaniemógł i wyjechał dziś do Warszawy.

O obronę powietrzną państwa

Poznań. (AW) W niedzielę popołudniu w sali ogrodu Zoologicznego odbył się wielki wiec zorganizowany przez poznański klub Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Referował prezes klubu p. Dobrzyński, a nadto przemawiali b. poseł Krajna, i redaktor Horniczek. Po referatach uchwalono rezolucje wzywające do jaknajliczniejszego wstępowania do szeregów Ligi Obrony Powietrznej i do materjalnego wspierania jej poczynań. Rezolucje zostały przesłane honorowemu prezesowi Ligi, panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, pp. marszałkowi sejmu i senatu, oraz ministrowi spraw wojskowych.

Katastrofa kolejowa

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą do Warszawy, że pociąg pośpieszny Ostenda—Bazylea zderzył się z pociągiem towarowym. Skutkiem katastrofy **8 osób zostało zabitych, a 11 odniosło rany.**

Sowiety przeciwko Lidze Narodów

Moskwa. (AW) 9-go stycznia generalny sekretarjat Ligi Narodów przesłał Komisarjatowi spraw zagranicznych sowietów projekt traktatu międzypaństwowego w sprawie **zapobiegania wojnom oraz w sprawie ogólnego rozbrojenia.** Obecnie komisarjat spraw zagranicznych publikuje treść odpowiedzi.

K. S. Z. dowodzi, że Liga Narodów działa właśnie na odwrót.

Rząd sowiecki **odrzuca obecną konstrukcję „tak zwanej“ Ligi Narodów,** która jest narzędziem polityki określonej koalicji państw.

Rząd sowiecki nie może udzielić swego poparcia w przeprowadzaniu planów, które w praktyce mogą się stać narzędziem w ręku jednego państwa lub grupy państw.

Rząd sowiecki **odrzuca przeto wszelkie projekty wszechświatowej organizacji,** któraby umożliwiała zastosowanie sankcyj ze strony tej organizacji wobec każdego z państw.

Odpowiadając na zaproszenie wyrażenia swej opinji w sprawie wymienionego projektu, rząd sowiecki **protestuje kategorycznie przeciwko postanowieniom, iż dla przystąpienia do tego projektu wymagana jest dla państwa, nie należącego do Ligi Narodów zgoda dwóch trzecich, podpisujących projekt traktatu.**

Cziczerin — Poincare

Sprawa Bessarabji

Warszawa, (tel. wł.). Z Moskwy donoszą do Warszawy, że Cziczerin otrzymał od Poincarego odpowiedź na depeszę w sprawie Besarabji. **Poincare odrzuca stanowisko Cziczerina,** jakoby zatwierdzenie protokułu mocarstw w sprawie Besarabji było **pogwałceniem praw ludności besarabskiej.** Poincare stwierdza, że dnia 27 marca 1918 r. mocarstwa Sprzymierzone uznały suwerenność Rumunji w Besarbji **w myśl uchwały besarabskiego zgromadzenia narodowego.**

Cziczerin twierdzi, że ma w swoich rękach protesty przeciwko tym uchwałom, podpisane przez szefa Ligi Ludowej, senatora Aleksandri, oraz innych czterdziestu członków Zgromadzenia. Depesza Ciczerina kończy się oświadczeniem, że parlament francuski, pod inspiracją rządu Francji, solidaryzując się z aktami gwałtu, dokonanego przez okupantów Rumunji (!), przyjmuje odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje, które z tego wynikną.

Moskwa w nocy

Jedne z atrakcyj bardzo urozmaiconego nocnego życia w Moskwie stanowią trzy kasyna gry, mieszczące się we wspaniałych lokalach. Każde z nich ma inną klientelę, do której upodobań się stosuje. Kasyno w gmachu „Praga" skupia przedstawicieli wolnych zawodów, więc adwokatów, inżynierów, lekarzy, kierowników przedsiębiorstw. Drugie kasyno jest miejscem zbornem dla mieszanej publiki, głównie szynkarzy, dżokejów, subjektów, funkcjonarjuszy sowieckich, zawodowych graczy podrzędniejszego gatunku. Natomiast w kasynie, zajmującem salę dawnego „Ermitage" gromadzą się prawdziwi gracze, rekrutujący się przeważnie z aktorów, kupców i rozmaitych opętańców, nie umiejących się obchodzić bez ruletki. Do tych należą reprezentanci czarnej giełdy.

Kasyna te, są podobnie jak szkoły sowieckie podzielone na trzy grupy, przyczem rola freblówki przypada sali, gdzie kwitnie gra względnie niewinna, o małych stawkach i do której ma przystęp każdy amator podniecającej rozrywki. Natomiast chcąc się dostać do sali, gdzie grają w Trente et Quarante, trzeba się wpierw wpisać do księgi, w której raz po raz powtarzają się nazwiska „Iwanow" i „Petrow". Gdy urzędnik meldunkowy pyta o nazwisko, najczęściej otrzymuje zniecierpliwioną odpowiedź: „Rozumie się, że Iwanow. Co pan jeszcze pyta?" Tedy z uśmiechem pełnym zrozumienia, urzędnik wpisuje: Iwanow nr 7, albo nr 70.

O godzinie pierwszej po północy trudno się dopchać do ruletki. Gracze w braku miejsca, ustawiają się w dwóch rzędach, a wobec niskich wkładek, także ludzie niezamożni mają sposobność spróbowania szczęścia. Ruletka jest jednakowoż tylko przynętą do „chemin de fer" gry w najwyższym stopniu hazardownej.

Przy stole, gdzie grają w Trente et Quarante, stawki są bez porównania wyższe, a gracze zachowują się poważnie, udając, że wcale im nie zależy na wyniku gry, której oddają się z zamiłowania. Sztuka dla sztuki... Aby się wreszcie dostać do sali, hołdującej hazardownemu „chemin de fer", trzeba wpierw wypełnić arkusz, a po wpisaniu nazwiska i adresu, odpowiedzieć, czy należy się do jakiej partji politycznej. Komunistom nie wolno bowiem brać udziału w tej grze. Stawki dochodzą tu nieraz do kilku tysięcy czerwieńców, obok których piętrzą się też stosy walut zagranicznych. Tu spotyka się Sybiraków i rozmaitych przybyszów z prowincji, szukających w stolicy wszelakich sensacyj. Oficjalnie gra ma trwać do godziny 11, ale bardzo często przeciąga się do 24 godzin. Właściciele kasyn ciągną z nich olbrzymie zyski, pomimo że 80 prc. muszą oddawać państwu na cele dobroczynności publicznej.

Solidniejsza publiczność spędza czas w restauracjach, z których Ermitage-Oliwje uchodzi za najlepszą. Mimo, że pozostaje pod zarządem robotniczego konsumu moskiewskiego, zachowała dawny wygląd i bardzo wysokie ceny. Część muzyczna pozostawia bardzo wiele do życzenia. Znacznie lepsze są produkcje cyrkowe, w których popisują się pierwszorzędne siły zagraniczne. O trzeciej po północy otwiera się „Palais de dance", gdzie pomiędzy stolikami kilkoro statystów z operetek, automatycznie tańczy shimmy i jazz. Jednakowoż przeważna część publiki nie przychodzi się tu bawić, lecz załatwiać interesa. Raz po raz słychać wykrzyki: „Ja, stary kupiec! Już od roku mieszkam w Moskwie i robię w tym artykule. Więcej jak 5 prc. dać nie mogę, i tak mi się już nie kalkuluje!"... Ta część publiczności promienieje zadowoleniem, a łykając mrożony szampan, każdy z uczestników przybiera minę pełną godności, zdającą się mówić: Stać mnie na kolację w drogiej restauracji. Mimo to nie czują się bezpieczni przed szpiegostwem sowieckich agentów. Dlatego prawdziwe biesiady odbywają się głównie w mieszkaniach prywatnych.

Mózg i serce Woltera

Przed paru tygodniami znaleziono we francuskiej Bibljotece Narodowej serce Woltera. Przypadkowo dyr. bibljoteki odkrył je ukryte w cokóle posągu, gdzie spoczywało od przeszło stu lat. A obecnie donoszą, że znaleziono też mózg Woltera. Pewien aptekarz, p. Mithouard, ofiarował go dyrektorowi Comedie Francaise, która w kryształowej urnie przechowała go w swem muzeum.

Nawiązując do tych oryginalnych „odkryć", przypomina „Figaro" losy zwłok Woltera, duchowego przewódcy Francji XVIII w. Wiadomo, że Wolter spędził ostatnie dni życia w domu markiza Villette, owacyjnie przyjmowany przez tamtejszą ludność jako największy pisarz Francji. Te wyczerpujące uroczystości, 84-letni starzec przypłacił życiem. Dnia 30 maja 1778 r., zapadł w głęboki sen, z którego się już nie przebudził. Markiz Villette zawezwał natychmiast chirurga miejscowego i aptekarza Mithouard, by zabalsamować zwłoki i pochować, zanim duchowieństwo Francji zabroni pogrzebania bluźniercy w ziemi poświęconej. Chirurg wyjął serce i mózg, a ciało po zabalsamowaniu co spieszniej pochowano za opactwem w Selliers. Dowiedziawszy się o tem, biskup nie mógł już zarządzić usunięcia zwłok, natomiast usunął przełożonego opactwa.

Tylko przez 13 lat Wolter spoczywał w tym podstępnie zdobytym grobie. Wielka rewolucja uznała w nim największego swego zwiastuna, i po dokonaniu ekshumacji w obecności reprezentantów rządu, uroczyście przewieziono zwłoki do Panteonu. Jeden z uczestników przywłaszczył sobie przy tej sposobności część pięty Woltera, znajdującą się obecnie w jednem z prywatnych muzeów, lekarz, który pomagał przy ekshumacji, zabrał sobie na pamiątkę część ręki, a baron Denon poprzestał na zębie nieśmiertelnego pisarza.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).